Bi Jw

Nakład 17.300 egzemplarzy.

Rok III. Nr. 276. Sosnowiec, piątek 23 listopada 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 5, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-93; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Dygnitarze ligi narodów w Warszawie.

WARSZAWA, 22. 11. Sekretarz generalny ligi narodów sir Erck Drummond oraz dyrektor sekcji politycznej ligi narodów p. Sugimura złożył wczoraj w południe wizytę min. Zaleskiemu, następnie udali się do prezydenta Rzplitej, który przyjął ich na dłuższej audjencji, poczem zaprosił na śniadanie. Oprócz p. prezydenta Rzplitej wzięli w niem również udział marszałek Piłsudski, premjer Bartel i min. Zaleski.

O godz. 5-ej sir Drummond wizytował

w Belwederze

marszałka Piłsudskiego. Rozmowa trwała przeszło godzinę.

O godz. 8-ej min. Zaleski wraz z małżonką wydali dla p. Drummonda, lady Drummond i dyrektora Sugimury.

Wizyty dygnitarzy ligi narodów.

WARSZAWA, 22. 11. (wł) Sir Drummond złożył dziś wizytę premjerowi Bartlowi, marszałkowi sejmu i senatu. Dyrektor Sugimura był przyjęty na audencji w Belwederze przez marszałka Piłsudskiego.

O godz. 2 obaj dygnitarze byli na obiedzie, wydanym na ich cześć przez premjera Bartla.

Wznowienie rokowań polsko-niemieckich.

BERLIN, 22.11 (wł.) Jak donosi »Vossische Zeitung«, narady gabinetu w sprawie kontynuowania rokowań z Polską postąpiły tak dalece, że przewodniczący niemieckiej delegacji dr. Hermes wyjeżdża z początkiem przyszłego tygodnia do Warszawy, celem podjęcia rokowań z przewodniczącym delegacji polskiej, ministrem Twardowskim. Od wyniku rozmowy między przewodniczącymi delegacyi zależeć będzie czy rokowania zostaną podjęte na nowo.

Odznaczenie srebrnym medalem za uratowanie Kubali i Idzikowskiego

BERLIN, 22. 11. (wł.) Niemieckie towarzystwo ratowania rozbitków okrętowych odznaczyło srebrnym medalem fundacji towarzystwa kapitana i oficera niemieckiego parowca, który w sierpniu br. wyratował polskich lotników Kubalę i Idzikowskiego.

Posiedzenie rady ministrów.

WARSZAWA, 22. 11. (wł.) Dziś odbyło się pod przewodnictwem premjera Bartla posiedzenie rady ministrów, na którem załatwiono szereg spraw bieżących.

Jak zatonął polski okręt?

Podczas burzy stracił ster i rozbił się o skały.

GDANSK, 22. 11. Przed dwoma dniami doniosły dzienniki warszawskie w krótkiej depeszy ze Sztokholmu o zatonięciu statku »Robur 2«, pływającego po Bałtyku pod polską banderą a należącego do polsko skandynawskiego towarzystwa w Gdyni.

Obecnie na podstawie informacyj, otrzymanych przez kapitanat portu w Gdyni, możemy podzielić się z naszymi czytelnikami szczegółami tej katastrofy polskiego okrętu:

Okręt »Robur« napotkał z niedzieli na poniedziałek silną burzę, idącą z morza północnego. W zatoce Botnickiej, w odległości 90 mil morskich na południe od portu szwedzkiego Lulea, statek osiadł na mieliźnie i stracił ster.

Po kilku godzinach udało mu się zejść z mielizny. Burza jednak nie ustawała.

Nie mając steru, był skazany na wolę wiatrów, które zapędziły go na skały. Statek roztrzaskał się i zatonął. Załoga w łodziach ratunkowych dopłynęła szczęśliwie do brzegu i obecnie znajduje się w drodze do Polski.

Statek i ładunek był ubezpieczony. Towarzystwo więc polsko skandynawskie żadnych strat nie poniesie. Statek miał 2000 ton nośności i pływał pod polską flagą zaledwie kilka miesięcy.

Jest to już trzecia katastrofa polskiego statku. Przed kilku laty rozbiły się i zatonęły dwa statki nieistniejącego dziś tow. »Sarmacja«, »Kraków« i »Wisła«.

Zdemaskowanie bandy przemytniczej

Wozy rzekomo naładowane zbożem zawierały jedwab, rodzynki i inne cenne towary.

WARSZAWA, 22, 11. Władze K. O. P. wykryły w Suwałkach wielką aferę przemytniczą.

Banda przemytnicza działała od 5 lat. Przewożono z Niemiec do Polski rzekomo zboże. Faktycznie jednak sprowadzono masowo jedwab, rodzynki, sacharynę, tytoń i inne cenne rzeczy.

Na czele bandy stał Aron Serwiański, kupiec zbożowy, »udziałowcami« byli małżonkowie Zuchowieccy, właściciele restauracji i znany przemytnik z Grodna Lejba Miński.

Wszystkich aresztowano.

Władzę KOP. celem zabezpieczenia sum na pokrycie strat skarbu, opieczętowały wielkie składy zboża Serwiańskiego w Filipowie.

Bitwa na ulicach Berlina

Nacjonaliści napadają na robotników.

BERLIN, 22.11. Ubiegłej nocy doszło przy Wassertorstrasse do bójki i strzelaniny między hitlerowcami a robotnikami.

Jeden z robotników ranny ciężko kulą rewolwerową w brzuch dogorywa w szpitalu.

Zaalarmowana policja aresztowała trzech uczestników bójki, ratując ich w ten sposób przed samosądem ze strony tłumu.

Rewolucja studencka w Oxfordzie

Kamienie, fałszywe alarmy straży ogniowej.

BERLIN, 22.11. W Oxfordzie doszło do gwałtownych awantur i niepokojów studenckich. Przed gmachem prorektora zebrało się około 1 000 studentów, którzy protestowali przeciwko zaostrzeniu niektórych przepisów uniwersyteckich.

Grupa zamaskowanych studentów, przejeżdżając samochodem koło budynku prorektora, obrzuciła go kamieniami, wybijając prawie wszystkie szyby.

Kilkuset studentów usiłowało dostać się do wnętrza budynku na podstawie sfałszowanego wezwania.

Gdy to się nie udało, studenci zaalarmowali fałszywie straż pożarną, usiłując w zamieszaniu, jakie wyniknie, opanować wnętrze gmachu. Przeszkodziła temu policja i służba budynku. Władze uniwersyteckie podjęły energiczne kroki w celu wykrycia organizatorów i przewódców spisku.

Wielkie źródła naftowe odkryto w Chorwacji.

BELGRAD, 22. 11. W miejscowości Susek wykryto wielkie źródła naftowe w głębokości 170 metrów.

Dalsze poszukiwania prowadzą inżynierowie sprowadzeni z zagranicy.

Hoover rozpoczyna zwalczać bezrobocie.

LONDYN, 22. 11. Na zgromadzeniu gubernatorów Stanów Zjednoczonych gubernator stanu Maine przedstawił plan zwalczania bezrobocia, opracowany z polecenia Hoovera. W planie tym przewidziane są budowy różnego rodzaju kosztem trzech miljonów dolarów.

Udział Ameryki w konferencji reparacyjnej.

WIEDEN, 22. 11. (wł.) Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że Ameryka wyśle nieoficjalnego obserwatora na konferencję reparacyjną.

Choroba ministra Marinkowicza.

WIEDEN, 22.11. (wł.) »Neue Freie Presse« donosi z Białogrodu, że minister spraw zagranicznych Marinkiewicz zachorował. Mówi się kuogólnie o jego dymisji.

Zmiana konstytucji w Gdańsku.

GDANSK, 22. 11. (wł.) Senat postanowił, aby plebiscyt w sprawie obu projektów zmiany konstytucji odbył się w dniu 9 grudnia rb

Nie chce płacić za niepodobne do siebie dziecko

BYTOM, 22. 11. Komiczny proces o alimenta toczył się przed tutejszym sądem okręgowym. Oskarżony o płacenie alimentów dla bliźniaków górnik Stadło oświadczył, iż zgadza się płacić utrzymanie tylko jednego dziecka, które jest do niego podobne, do drugiego natomiast się nie przyznaje.

Sąd po dłuższej naradzie postanowił wydać wyrok na piśmie.

Porażonego prądem burmistrza zakopano w ziemi

Po godzinie wydobyto trupa.

BERLIN, 22. 11. Antoni Kaczera, 38 letni burmistrz Rakova na Morawach doznał ciężkiego porażenia prądem elektrycznym ze swej wadliwie izolowanej lampy stołowej.

Wezwana akuszerka poleciła nieprzytomnego burmistrza zakopać w ziemię. Po godzinie wydobyto z ziemi trupa, gdyż skutkiem przygnienia klatki piersiowej grubą warstwą ziemi burmistrz udusił się.

Przeciw akuszerce wdrożono postępowanie karne.

Dziś znowu cieplej

Rankiem dziś ma być chmurno, potem możliwy deszcz, ale za to ociepli się trochę. Dobre i to.

Walne zgromadzenie członków związku ziemian.

KRAKOW, 22.11 (wł.) W sali posiedzeń towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odbyło się walne zgromadzenie członków związków ziemian. Związek ten obejmuje województwo krakowskie, 11 powiatów województwa lwowskiego i Śląska Cieszyńskiego, oraz powiaty miechowski i olkuski województwa kieleckiego.

Na zebraniu przyjęto rezolucję, iż walne zgromadzenie związku ziemian, poczuwając się do obowiązku poparcia usiłowań rządu, postanowiło zalecić członkom związku, aby w swoich gospodarstwach domowych ograniczyli używanie artykułów, pochodzących z zagranicy, oraz, aby przy nabywaniu maszyn dawali pierwszeństwo wyrobom krajowym.

Prasa włoska o Polsce.

RZYM, 22. 11. (wł.) Dziennikarze włoscy, podróżujący po Polsce, okazują zainteresowanie dla najważniejszych kwestyj polskich.

»Trybuna« zamieszcza artykuł korespondenta Barattelego pod tytułem: »Polska, która się odradza«, w którym autor mówi o owocach 10 letniej pracy, o niebezpieczeństwie grożącem Polsce ze strony Niemiec i Rosji, wreszcie o zagadnieniach mniejszości narodowych. Autor stwierdza, że Polska okazuje nawet zbyt wielką lojalność w traktowaniu mniejszości.

»Corriere della Sera« poświęca znów artykuł kwestji wileńskiej, w którym podaje, że Litwa stara się na płaszczyźnie rzeczywistości, która jest gładka, jak tafla lustrzana, znaleźć chropowatości, o które chce się zaczepić.

Nie mówiąc już o przyznaniu Wilna Polsce przez radę ambasadorów i o plebiscycie, wspomnieć należy, że miasto to wydało 100 lat temu proroka i duchowego wodza narodu Mickiewicza, a 50 lat temu dzisiejszego wodza Piłsudskiego.

Pierwsze czytanie ustaw podatkowych na dzisiejszem posiedzeniu sejmu.

WARSZAWA, 22. 11. (wł.) Porządek obrad jutrzejszego posiedzenia sejmu zawiera m. inn. pierwsze czytanie projektów ustaw: a) o podwyższeniu podatku gruntowego, b) obniżeniu podatku obrotowego, c) o zmianie podatku od lokali i d) stałym podatku majątkowym, ponadto sprawozdania komisyjne o kilku projektach ustawowych i wnioskach.

Obchód 10-lecia obrony Lwowa.

LWOW, 22. 11. (wł.) Dnia dzisiejszego odbyły się uroczystości, z okazji 10 lecia obrony Lwowa. O godz. 8.45 odbyło się podniesienie sztandaru na wieży ratuszowej następnie odegrano hejnał, a orkiestra 19 p. p. odegrała hymn narodowy. O godz. 9 ej odbyło się w bazylice archikatedralnej nabożeństwo. Mszę świętą celebrował ks. biskup Lisowski. Następnie odbyło się poświęcenie chorągwi 7-ej lwowskiej harcerskiej żeńskiej drużyny, imienia obrońców Lwowa.

Na placu św. Ducha nastąpiło wręczenie krzyży obrońców Lwowa delegacjom pułków, które powstały podczas obrony Lwowa, lub brały udział w odsieczy. Po uroczystościach orkiestra odegrała hym narodowy, poczem pochód ruszył ulicami miasta.

Hoover i Związek Sowiecki.

Wybory prezydenta w Ameryce Północnej zaktualizowały w olbrzymim stopniu zagadnienie stosunków sowiecko-amerykańskich, nie wykluczając nawet uznania de iure przewrotu bolszewickiego przez rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Mimo, iż zwycięstwo stronnictwa republikańskiego i kandydata jego Hoovera pozostawia rządy nadal w rękach tych żywiołów politycznych, które doszły do władzy po zakończeniu wojny wszechświatowej, niemniej jednak zdaje się ono zapowiadać erę daleko idącej inicjatywy politycznej, zarówno z powodu induwidualnych cech charakteru nowego prezydenta, jak również ze względu na środowisko, z którego on pochodzi i z którym jest silnie związany.

Ustrój prezydencjalny Stanów Zjednoczonych A. P., pozostawiając mieszkańcowi Białego domu prawo dobierania sobie współpracowników, nieodpowiedzialnych konstytucyjnie pred izbami prawodawczemi, daje każdemu prezydentowi niemal pełną swobodę wykreślenia linji politycznej w polityce zagranicznej państwa. Jeżeli obecny prezydent Coolidge ze swobody tej nie korzystał, przypisać to należy w pierwszym rzędzie brakowi temperamentu i zamiłowania do spokoju i ciszy, przypominającym w dużym stopniu abnegację życiową. Nowoobrany prezydent pod względem swego charakteru jest całkowitem przeciwstawieniem dawnego. Będąc w pełni sił żywotnych, obdarzony ponadto szalonym temperamentem i inicjatywą, przyzwyczajony do działania samodzielnego przejawi niewątpliwie na stanowisku te same cechy, które uwidoczniły się w czasie jego dyktatury na polu żywnościowem w okresie powojennym.

Poza cechami ściśle osobistemi w działalności p. Hoovera odegra również poważną rolę środowisko jego dotychczasowej pracy. I znowu mamy tutaj do czynienia z antytezą p. Coolidgea. Hoover to typowy przemysłowiec amerykański, rzucający się w wir gorączkowych interesów, dzięki którym dorobił się pokaźnej fortuny, mimo iż pochodzi z bardzo biednej rodziny. Coolidge, wychowany w środowisku rolniczem, farmerskiem, daleki od wielkoświatowej areny wyścigu pracy i kapitału, a najulubieńsza jego lektura była biblja; słowem troszczył się więcej o życie pozagrobowe, niż doczesne.

Czteroletni okres prezydentury Hoover wyzyska w pełni dla wykazania swych walorów umysłu i charakteru. Niewątpliwie też przemysł amerykański, rozwijający się świetnie i wciąż poszukujący nowych rynków zbytu, korzystając tej okazji, iż w Białym Domu zasiada człowiek niejako „swój“, wytęży wszystkie siły, aby pchnąć Hoovera na drogę śmiałych eksperymentów. Na tej zaś drodze znajduje się w pierwszym rzędzie Związek Socjalistycznych Sowieckich Republik ze swą 150 miljonową ludnością, wyniszczoną i wyczerpaną przez wojnę, rewolucję, wojujący komunizm i nieudolność rządów bolszewickich w dziedzinie organizacyj życia gospodarczego.

Trzeba przyznać sowietom, iż potrafiły one świetnie wyzyskać zbliżający się termin wyboru nowego prezydenta. Już od roku na gruncie amerykańskim rozwinęły one olbrzymią propagandę, mającą na celu wykazanie możliwości nowych źródeł dochodu dla sfer przemysłowych. Zaczęło się od rzeczy napozór drobnej bo od ilustracyj, zamieszczonych w tygodnikach i miesięcznikach, by po przez liczne wycieczki z Rosji do Ameryki i odwrotnie, skończyć na wielu obstalunkach dla kopalni i fabryk sowieckich, płaconych w gotówce. Koroną tej działalności jest zawarta ostatnio umowa z Ceneral Elektric Company na sumę 25 miljonów dolarów, przyczem poraz pierwszy w okresie powojennym między Rosją a Ameryką tranzakcja została oparta na 5-letnim kredycie. Również szczęśliwe były posunięcia rządu moskiewskiego na terenie politycznym. Przystąpienie Związku Sowieckiego do paktu Kelloga i natychmiastowa jego ratyfikacja przez WCIK miały utwierdzić w sferach politycznych Ameryki przekonanie, iż ideja pacyfizmu zapuściła bardzo głębokie korzenie i że wszelka myśl o wojnie nie leży na linji zamiarów dygnitarzy z Kremla.

Na tle wyżej nakreślonego splotu zagadnień ogólnych i personalnych, staje się rzeczą dość zrozumiałą, iż Wybór Hoovera na prezydenta Stanów Zjednoczonych wywołał cichą radość w politycznych kołach Moskwy. Utrzymując na wodzy jakąkolwiek chęć krytyki przekonań politycznych nowego prezydenta, lub też jego działalności w przeszłości, prasa oficjalna podkreśla, iż Hoover uchodził dotychczas za przeciwnika uznania przewrotu bolszewickiego, ale dodaje zarazem, że „w ciągu ostatnich lat nie wypowiadał się on w powyższej sprawie, nie chcąc widocznie wiązać sobie rąk jasno określonemi deklaracjami. Mimo to jednak był on jawnym zwolennikiem rozwoju sowiecko-amerykańskich stosunków handlowych“.

Istotnie przytoczone powyżej słowa nie odbiegają od rzeczywistości. Gdyby więc sprawdziła się wiadomość, iż senator Borah, dotychczasowy przewodniczący komisji spraw zagranicznych, a znany zwolennik uznania rządu sowieckiego, stanie przy boku Hoovera w charakterze sekretarza stanu, w takim razie rok 1929 może przynieść nam posunięcia wielkiej doniosłości w dziedzinie stosunków między ameryką a Związkiem Sowieckim.

J. M.

Spółdzielczość mieszkaniowa w Polsce.

Zebranie dyskusyjne w tow. kooperatystów.

W Warszawie, w tow. kooperatystów odbyło się zebranie dyskusyjne na temat spółdzielczości mieszkaniowej.

Referował sprawę najwybitniejszy w Polsce znawca tej kwestji p. Teodor Toeplitz.

Już pionierzy kooperacji spożywczej w Anglji przed 85 laty uważali za jedno z naczelnych jej zadań budowę własnych mieszkań, jednakże —nawet w kolebce kooperacji Angiji — domy spółdzielcze budować zaczęto dopiero w r. 1885.

Ruch mieszkaniowo spółdzielczy rozwijał się w Europie już przed wojną—szczególnie w Anglji i Niemczech; miał on na celu przedewszystkiem poprawienie jakości mieszkań, po wojnie chodzić zaczęło i o ilościowe przysporzenie mieszkań.

W dążeniu tem we wszystkich krajach państwo pomaga gminom, zrzeszeniom spółdzielczym i osobom prywatnym.

Przechodząc do stosunków polskich, prelegent stwierdził, że atak apetytów prywatnych na środki publiczne jest u nas silniejszy n ż zagranicą, gdzie środków tych jest o wiele więcej.

Dlatego też jest rzeczą wskazaną, by te skromne środki, jakie mogą być na ten cel przeznaczone, zużyte zostały celowo. Powinny z nich korzystać przedewszystkiem spółdzielnie mieszkaniowe.

Zastanawiając się nad tem, czy korzystniejsze jest budowanie mieszkań przez gminy, czy przez spółdzielnie, p. Toeplitz wypowiada się za spółdzielniami, jako organizacjami przekształcającemi społecznie lokatorów drogą — samopomocy, odpowiedzialności i organizacji.

W dyskusji zastanawiano się głównie nad tem, kto powinien budować: gminy — czy spółdzielnie. Zgodzono się ogólnie, że im większą jest organizacja, przystępująca do budowy, tem może budować taniej.

(Z ubolewaniem podkreślić należy przewagę typu spekulacyjnego w spółdzielniach budowlanych: zdaniem p. Gandeckiego, kierownika instruktorjatu mieszkaniowego związku spółdzielni spożywców, z 750 spółdzielni budowlanych w Polsce tylko 30% dba o potrzeby członków, 70 proc. zaś ma na widoku cele spekulacyjne).

Halka na scenie teatru Narodowego w Pradze.

(Koresp. wł. »Expr. Zagł.«)

Praga, 21 listopada.

Na zakończenie uroczystości jubileuszowych, związanych z dziesiecioleciem niepodległości Polski odbyło się w praskim teatrze narodowym (Narodni Divadlo) dnia 20 listopada uroczyste przedstawienie, na którem wystawiono (po raz pierwszy w Czechach od lat 30) nieśmiertelną polską operę narodową »H a l k ę« Stanisława Moniuszki. Dzięki starannej reżyserji i znakomitej grze artystów przedstawienie wypadło jaknajlepiej i spotkało się z entuzjastycznem wprost przyjęciem ze strony publiczności czeskiej. Na zaproszenie dyrekcji teatru narodowego przedstawieniem kierował dyrektor opery warszawskiej, p. Emil Młynarski, któremu publiczność po pierwszym akcie zgotowała gorące owacje, darząc go długo niemilknącemi oklaskami. Na przedstawieniu byli obecni członkowie polskiego poselstwa, z chargé d'affaires p. Karszo-Siedlewskim na czele, liczni przedstawiciele miejscowego polskiego społeczeństwa, przedstawiciele władz i społeczeństwa czesko-słowackiego, liczni działacze na polu zbliżenia polsko czeskiego i najwybitniejsi przedstawiciele czesko-słowackiego świata artystycznego i muzycycznego.

Prasa czeska przyjęła »Halkę« nadzwyczaj życzliwie, zapowiadając jej jak najlepsze powodzenie na scenie praskiej. W szczególnie gorących słowach wyrażają się pisma o zasługach dyrektora Młynarskiego, który w wielkiej mierze przyczynił się do tak wspaniałego wyniku przedstawienia.

Rolę Halki odtworzyła z wielkiem powodzeniem utalentowana śpiewaczka, pani Nordenowa, która zarówno pod względem wokalnym, jak i dramatycznym stała na wysokości zadania. Dobrym Jontkiem był pan Chodorowicz, inne większe role wykonali bardzo starannie pp. Marja Szponar, Jan Konstantin, Jerzy Huml. Również chóry i balet wywiązały się ze swego zadania jaknajlepiej.

W sprawie umundurowania kolejarzy.

Zw. urzędników kolejowych komunikuje, że min. kom. uwzględniło szereg wniosków o rozszerzenie umundurowania i przyznało z dniem 1-IX rb. pełne umundurowanie za opłatą 25 proc. kosztów:

1) dyspozytorom ruchu, 2) telegrafistom, 3) spinaczom wagonów, 4) ekspedytorom bagażowym i biletowym, 5) kierownikom wagonów, 6) pisarzom ceduł ładunkowych, 7) elektromonterom, monterom sygnalizacji elektromechanikom sygnalizacji, 8) zawiadowcom odcinków sygnałowych i nadzorcom przewodów.

Dyspozytorzy ruchu, ekspedytorzy, kasjerzy stacyjni, bagażowi i biletowi, kierownicy biur wagonowych, nadzorcy przewodów i zawiadowcy odcinków sygnałowych otrzymują umundurowanie z najlepszych gatunków sukna; montowniey i telegrafiści ze sukna, przeznaczonego dla służby konduktorskiej, pozostali zaś pracownicy ze sukna zwykłego.

Ponadto zwolniono pracowników przeniesionych na emeryturę lub też na inne stanowiska służbowe, na których nie mają prawa do umundorowania od uiszczenia dopłat za mundury, o ile uiścili w wysokości 25 proc. kosztów skarbowych.

To samo dotyczy rodzin, pozostałych po zmarłych pracownikach.

Echa wyborów do rad miejskich w Sosnowcu i Dąbrowie.

Wyniki wyborów do rad miejskich w Sosnowcu i Dąbrowie odbiły się głośnem echem w prasie stołecznej. Prasa ta, nie znając stosunków miejscowych, głosi tryumfy bloku, rozkład endecji i PPS i ze zmniejszenia się liczby radnych pepesowskich wyciąga daleko idące wnioski.

Dla znających jednak stosunki miejscowe sprawa cała przedstawia się zgoła w innem świetle.

Tryumf bloku bezpartyjnego w Dąbrowie jest niezaprzeczalny. Zdobycie jednak 13 mandatów blok zawdzięcza w pierwszym rzędzie popularności kandydatów, cieszących się przytem sympatją ogólną. W Sosnowcu natomiast blok poniósł klęskę, gdyż przy innem szczęrowaniu na liście tych samych nazwisk blok mógł zdobyć nie 9, lecz conajmniej 19 miejsc.

Czołowi kandydaci tej listy — ludzie idei, ludzie, którym nic zarzucić nie można, mieli tę wadę, że po raz pierwszy występują na szerszą arenę życia naszego. Nikt, lub prawie nikt ich w Sosnowcu nie zna i dzięki jedynie kredytowi, jaki sobie zdobył blok wśród społeczeństwa miejscowego, lista ta zdobyła 9 miejsc w radzie.

Endecja i chadecja zostały naprawdę rozbite. Pierwsza zdobyła 3 mandaty, a druga nie wystąpiła wcale z własną listą. Podszyła się jednak pod nią lista ks. Marchewki, zwolennika Korfantego i zdobyła 1 mandat. Zdaje się, pierwszy i ostatni raz.

Właściciele nieruchomości odsełowali się od endecji, co sprawiło, że zdobyli 6 mandatów.

Co do PPS to partja ta odniosła zarówno w Dąbrowie, jak i w Sosnowcu zwycięstwo. Wiemy przecież, że przed 3 laty na listę PPS oddali głosy komuniści i w ten sposób partja ta objęła rządy w obu miastach. Obecnie komuniści nie poparli PPS, która mimo to zdobyła własnemi siłami w Dąbrowie 7, a w Sosnowcu 16 mandatów, co świadczy bezwzględnie o wzmożeniu się wpływów tej partji w obu miastach.

Wyniki wyborów w obu miastach nasuwają mimowoli pytanie: kto obejmie ster samorządu, a właściwie kto zostanie prezydentem?

Co do Dąbrowy, to sprawa przedstawia się jasno: jeżeli dr. Piwowar zgodzi się poświęcić swój czas dla dobra miasta, to prezydentem jego osobie nikt nie zaprotestuje.

Gorzej jest z Sosnowcem. Tu są wykluczone wszelkie sojusze. Większości w żaden sposób wyłonić nie będzie można. Blok bezpartyjny nie zechce się łączyć ani z PPS, ani z endecją; PPS również nie okazuje chęci dojścia do porozumienia z partjami prawicy lub środka. Możliwą byłaby większość PPS i 6 radnych żydów, ale zdobycie wszystkich 6 głosów jest prawie niemożliwe. Pozostaje więc albo obsadzenie posady prezydenta drogą konkursu, lub też mianowanie go przez rząd. Od rady zależeć będzie, który system znajdzie zastosowanie.

(s)

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Listopad 23 Piątek	Dziś: Klemensa Jutro: Jana Wschód słońca 7.10 Zachód „ 3.54

RADJO.

KATOWICE.

Piątek 23 — listopada.

15.45 Komunikaty polskiego zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16.— Muzyka z płyt gramofonowych.
16.50 Transmisja z Krakowa.
17.10 Wykład historji Polski.
17.35 Odczyt pt. „Z wycieczek po Spiszu, Lewocza i Kieżmark".
18.— Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
19.— Rozmaitości.
19.20 Komunikat sportowy.
19.30 Odczyt z Katowic.
19.56 Sygnał czasu z obserwatorjum warszawskiego.
20.— Komunikat rolniczy.
20.15 Transmisja z filharmonji warszawskiej.
22.— Transmisja komunikatu lotniczo-meteor. i PAT z warszawy.
22.50 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Ogólna.

(o) **Ogólnopolski zjazd felczerów.** Dnia 6 stycznia 1929 roku odbędzie się w Lublinie ogólnopolski zjazd felczerów, poświęcony bieżącym sprawom organizacyjnym. Na zjeździe wygłoszone zostaną referaty z dziedziny ogólnej i zawodowej, między innemi referat: »Felczerzy dawniej i dzisiaj«. Poza tem urządzona będzie na zjeździe bogata wystawa dokumentów i starych dyplomów królewskich nadanych cechowi. Wystawa ta ilustruje niewątpliwie wyczerpująco całokształt dziejów cechu felczerskiego i posiadać będzie wielkie znaczenie dla badania życia i stosunków dawnego mieszczaństwa polskiego. Spodziewać się należy, iż zjazd wywoła zrozumiałe zainteresowanie wśród sfer felczerskich i przyczyni się do silniejszego sharmonizowania wewnętrznego tej zasłużonej organizacji.

(o) **Dodatek mieszkaniowy dla urzędników.** Pisma warszawskie donoszą, że w prezydium rady ministrów rozważano sprawę przyznania urzędnikom państwowym dodatku mieszkaniowego za 1928, tak, jak to miało miejsce w latach ubiegłych. Dodatek ten wyniósłby od 150 do 300 zł., zależnie od kategorji. Kwestji nie rozstrzygnięto; ma ona być zdecydowana w przyszłym tygodniu, wówczas wypłata nastąpićby mogła w pierwszych dniach grudnia.

(o) **Ferment wśród farmaceutów.** Jeszcze przed wojną światową wiele się mówiło o reformie studjów aptekarskich i o zadaniach farmaceutyki w społeczeństwie. Tymczasem młodych magistrów farmacji niechętnie przyjmuje się do aptek. Natomiast mile są widziani maturzyści, wstępujący do aptek w charakterze uczniów. Mówi się szeroko o podniesieniu zawodu, a najchętniej zatrudnia się zwłaszcza w b. zaborze pruskim, siły niefachowe. Farmaceuci, bielscy otrzymali od zarządu głównego wezwanie do zwalczania sił niefachowych.

Jak się dowiadujemy stan taki istnieje w Działoszycach, Busku, Pacanowie, Stopnicy, Daleszycach, Częstochowie, Chmielniku, Jędrzejowie i w wielu innych aptekach.

Podobna sprawa usunięcia tej bolączki zależy od inspektorów farmaceutycznych.

Z Sosnowca.

(s) **Wywiad rodzicielski** o postępach nauki i zachowaniu uczniów i uczennic Miejskiego Gimnazjum Handlowego i Miejskiej Szkoły Handlowej w Królewskiej Hucie odbędzie się w budynku szkolnym przy ul. Gimnazjalnej 51 w niedzielę, dnia 25 listopada br., o godzinie 10 i pół przed południem.

(s) **Z sądu okręgowego.** W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Sosnowcu, jako wydział karny skarbowy rozpoznał szereg spraw, w których skazani zostali:

Marjanna Kwiatkowska, lat 44, mieszkanka Będzina (Szosowa 7), za potajemny wyszynk wódki na miesiąc aresztu;

Józef Barański, lat 34, mieszkaniec Niwki, powiatu będzińskiego, za nielegalną sprzedaż napojów alkoholowych, na miesiąc aresztu i

Ewa Mazur, lat 24, z Czubrowic, powiatu olkuskiego, za analogiczne przestępstwo na 200 złotych grzywny.

(s) **Aresztowanie.** Na dworcu w Sosnowcu policja aresztowała Chila Zytmana, mieszkańca Krakowa, który będąc inkasentem zakładu portretowego »Sokół w Sosnowcu, za pomocą fałszywych kwitów zdefraudował kilkadziesiąt złotych.

(s) **Kradzież.** Henryk Perlberg, zam. w Krakowie przy ul. Jana Tarnowskiego 10, zameldował, że nieznany sprawca na ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu skradł mu walizkę z koronkami wartości 400 zł.

(s) **Kradzież palta.** Korcali Józefowi, Nowopogońska 45 skradziono palto, wartości 12 zł.

Z Będzina.

(b) **Wybory w Będzinie.** W Będzinie dotychczas złożono w gł. komisji wyborczej 4 listy. Polskich list będzie 5, a mianowicie: 1) bloku bezpartyjnego, 2) PPS., 3) polskiego bloku wyborczego, 4) lista prywatna p. Gęborskiego i 5) lista pp. Kaima i Garncarczyka.

Po rozbiciu układów między blokiem bezpartyinym a blokiem polskim, na liście polskiego bloku wyborczego figurują następujące nazwiska: dyr. Błażejewicz, Grudziński, Dziedzic, Szkutnik, R. Monsiorski, Skalski, Lange, Kula, Woliński, Herchold, Rypp i in. Lista ta złożona będzie dzisiaj.

Lista bloku bezpartyjnego jeszcze podobno nie jest gotowa.

(b) **Zatarg o wodę sodową.** Notatka o zatargu przy placeniu za wodę sodową dotyczy St. Kalarusa z Ujejsca, a nie p. St. Kalarusa z Ząbkowic, co niniejszem stwierdzamy.

(b) **Opieka nad dziećmi polskiemi z Niemiec.** W ub środę o godz. 5.30 w gmachu starostwa odbyło się posiedzenie powiatowego komitetu kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec. Zebrani uchwalili zakupić dla tych dzieci, które bawiły podczas wakacyj letnich u nas, sweterki, książki i trochę słodyczy. Równocześnie poruszono sprawę zorganizowania kolonii letnich w roku przyszłym. Przyszedł tutaj z pomocą p. Dr. Zylinger, oświadczając, że jest gotów przyjąć na kolonie w przyszłym roku pewną ilość chłopców.

(b) **Ujęcie pięciu niebezpiecznych złodziei.** Czytaliśmy w ostatnich dniach o ciągłych kradzieżach kolejowych cukru, manufaktury, mąki i t. p. rzeczy. Sprawcami ich byli, dwaj bracia Wincenty i Tomasz Niedźwiedzie, zam. przy ul. Zagórskiej 1, oraz ich kompani Kamiński Kazimierz bez stałego miejsca zamieszkania, Ejzenbaum Franciszek, Zagórska 16 i Ciszewski Roman, Sielecka 73. Dobrane towarzystwo przez dłuższy czas odrywało plomby z wagonów, biorąc z nich, co się dało.

Przedwczoraj wszyscy zostali aresztowani i odesłani do sędziego śledczego, skąd powędrują do więzienia.

(b) **Ujęcie sprawcy kradzieży.** Pisaliśmy swego czasu, że w dniu 22 września b. r. skradziono rower Piotrowi Królikowskiemu z Małobądza. Przedwczoraj policja śledcza wykryła złodzieja i odesłała go do sędziego śledczego; jest nim Władysław Łaszczyk z Twardowic.

(b) **Za opilstwo.** Makuła Władysław, Małachowskiego 42 i Wróbel Stefan, Kościuszki 15 zostali pociągnięci do odpowiedzialności za opilstwo.

(b) **Aresztowanie złodziejki.** Wczoraj została aresztowana niejaka, Prajs Zofja z Łagiszy, która trudniła się systematyczną kradzieżą kur.

Z Czeladzi.

(c) **Amatorki cudzej pietruszki.** Z ogrodu magistrackiego kradły pietruszkę Matejówna i jej wspólniczki, które spłoszył Stanisław Kubis, Bytomska 31, zawiadamiając o tem policję.

(c) **Złośliwy lokator.** Jurczyński Piotr, Niwa 1 zameldował policji, że Tombak K. zanieczyszcza mu posesję. Policja wdrożyła dochodzenie i winnego pociągnęła do odpowiedzialności.

Z Dąbrowy.

(d) **Pobicie w Gołonogu.** W związku z notatką pod powyższym tytułem o pobiciu Aleksandra Kasprzyka w Gołonogu, dowiadujemy się, że zajście to miało następujący przebieg:

Feliks Gadacz, Marjan Michalski, Piotr Wołynek i Bolesław Kaczmarzyk, mając jakąś ansę do syna A. Kasprzyka, przyszli krytycznego dnia do jego mieszkania, i nie zastawszy w domu syna, wyciągnęli przemocą ojca i przed domem dotkliwie go pobili. Sędzia śledczy po dokładnem zbadaniu tej sprawy, zarządził wypuszczenie z więzienia sprawców pobicia i sprawę skierował do sądu pokoju.

(d) **Za nieprzestrzeganie porządków sanitarnych.** Onegdaj policja spisała dwa doniesienia na mieszkańców Dąbrowy: Błażeja Oprycha (Dolna 31) i Antoniego Turleja (Dolna 24), którzy pomimo kilkakrotnych ostrzeżeń ze strony policji o przeprowadzeniu w swych posesjach porządków sanitarnych, do zarządzeń policji się nie zastosowali.

Dwa tragiczne wypadki w Sosnowcu.

Przy pracy. — Pod kołami tramwaju.

Ostatnie dni przyniosły nam dwa tragiczne wypadki, które miały miejsce w Sosnowcu.

Bogusław Halemba, robotnik fabryki Hulczyńskiego, zamieszkały w Porąbce, zajęty był przy ładowaniu rur do wagonu, za pomocą dźwigni.

W pewnym momencie, znajdujące się na wysokości półtora metra nad ziemią rury — spadły z dźwigni, przygniatając swym ciężarem Halembę.

Po wydobyciu go z pod rur, nieszczęśliwy już tylko dawał słabe oznaki życia, a w drodze do szpitala życie zakończył.

Drugi wypadek miał miejsce wczoraj o godzinie 7 m. 40 rano, przy zbiegu ulicy Nowopogońskiej i Będzińskiej, gdzie wskutek swej nieostrożności uderzona została przez tramwaj w głowę i zabita na miejscu 53 letnia Marja Skubin (Staropogońska 20).

Aczkolwiek motorniczy Walczak dawał sygnały i tramwaj zatrzymał, jednak było już za późno. Z pod wozu podniesiono martwe zwłoki Skubinowej i złożono je na chodniku, gdzie leżały kilka godzin. Zdaje się, że w innych miastach czegoś podobnego się nie spotyka.

Zachowanie się zabitej było tak nieostrożne, że dało powód świadkom katastrofy do ukucia plotki, że sama rzuciła się pod tramwaj. Śledztwo jednak policyjne stwierdziło, że był to wypadek.

Nieboszczka skutkiem gęstej mgły nie mogła dojrzeć tramwaju, a głos dzwonka również zdawał się dochodzić zdala. Wraz z nią przechodził przez szyny jakiś mężczyzna, który krzyknął: »Cofnij się, pani!« Nieboszczka jednak nie zorjentowała się, skąd jej zagraża niebezpieczeństwo i stanęła, rozglądając się wokoło. W tej chwili właśnie nadbiegł tramwaj. Rozległ się krzyk, zgrzyt kół i w rezultacie — śmierć.

Matka w szponach wyrodnego syna.

Chciał ją udusić, lecz przeszkodziła mu policja.

Leonard Walczak, mieszkaniec ul. Gawrońce w Czeladzi, lubi często spędzać czas przy kieliszku w towarzystwe kampanów.

Onegdaj udał się dobraną paczką do restauracji, gdzie zamówili czystą i kilka kanapek. Przy kieliszku i śpiewie czas szybko upływał, a w domu w mrocznej, słabo oświetlonej izbie matka oczekiwała na powrót syna.

Godziny mijały, a syn nie wracał. Biedna matka położyła się do łóżka, nie przeczuwając co ją czeka.

Zaledwie usnęła, przed dom przybył Leonard, pijany jak bela, i zaczął walić we drzwi a gdy te nie rozwarły się, chwycił kawał żelaza i zaczął je rozbijać. Po kilku razach drzwi zostały rozbite. Zbiedzona niebywałym hukiem Walczakowa wyszła do sieni i odsunęła rygle potrzaskanych drzwi, wtem została ujęta przez silne ręce syna, które chwyciły ją za gardło.

Zrozpaczona matka dobyła ostatka sił i próbowała się wyrwać z rąk oprawcy, który krzyczał: »Ja was muszę zabić«

Po rozpaczliwej walce udało się napadniętej uciec na ulicę, gdzie przejmującym głosem zaczęła wzywać pomocy.

Na krzyk Walczakowej przybył policjant, który zastał ją nieprzytomną, leżącą na ulicy.

Za chęć matkobójstwa i dotkliwe pobicie matki Walczak odpowie przed sądem.

(d) **Szumowiny dąbrowskie.** Z kursów wieczorowych w Dąbrowie, zostali wydaleni za niesforne zachowanie się w stosunku do uczących się dziewcząt 4 mieszkańcy Dąbrowy (Zielona 1). Pomimo wydalenia, wyżej wspomniani codziennie wieczorem przychodzą do budynku kursów i w niemożliwy sposób awanturują się, a po odbytych lekcjach, powracającym do domu dziewczętom robią nieprzyzwoite propozycje. O powyższym wypadku, władze kursów zameldowały policji, która aresztowała: Zygmunta Miglusa, Stefana Dudkiewicza, Zygfryda Stułkowskiego i Karola Ziaję i po spisaniu protokułu zwolniła.

(d) **Za awantury uliczne.** Wczoraj policja w Dąbrowie spisała doniesienia na dwuch mieszkańców Dąbrowy: Stanisława Kowinc (Narutowicza 2) i Leona Zawalskiego (Golgteba 23), którzy w stanie pijanym awanturowali się po ulicach miasta.

(d) **Kradzież palta.** Antoniemu Macudze, zamieszkałemu na kopalni Paryż, skradziono onegdaj z domu, podczas jego nieobecności palto wartości 150 zł.

Z Myszkowa.

(m) Od administracji. Przedstawicielem »Expresu Zagłębia« na Myszków i okolicę jest p. Antoni Starostecki (ul. Kościuszki nr. 46).

Prenumeratorów naszych prosimy ze wszelkiemi sprawami, zwracać się do p. Starosteckiego, byłemu zaś kolporterowi Kossowskiemu żadnych pieniędzy nie wpłacać.

Z Zawiercia.

(z) **Ze zjazdu restauratorów w Częstochowie.** W środę odbył się w Częstochowie walny zjazd restauratorów pow. częstochowskiego i zawierckiego. Na zjazd przybyło około 30-tu zamiejscowych restauratorów, a ponadto z ramienia centrali w Warszawie redaktor gazety »Restaurator i Hotelarz Polski« p. S. Garztecki oraz delegat stow. restauratorów w Kielcach p. St. Wilczyński.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem o godz. 10 r., które w kościółku im. Marji odprawił ks. prałat M. Ciesielski, wygłaszając odpowiednią przemowę.

Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu udali się do lokalu stow. kupców polskich, gdzie o godz. 11-ej przed południem rozpoczęły się obrady zjazdowe pod przewodnictwem p. Wilczyńskiego. Witając uczestników zjazdu, obrady zagaił prezes stow. restauratorów w Częstochowie p. W. Strzyżewski.

Zjazd ma na celu sprawy organizacyjne, zmianę statutu, a także wybory zarządu.

Kto zamordował?

21.

Drgnęła, jak gdyby ją kto powstrzymał na brzegu przepaści, gdy śmierć wydawała jej się nieuniknioną. Spojrzała na mnie z wdzięcznością.

— Tak — odparła — poboczna poszlaka nie stanowi jeszcze dowodu prawdziwego, lecz Eleonora o tem nie wie. Ona jest tak porywcza! Widzi tyko jedną stronę kwestji. Wpadła niebacznie w zastawione sieci i....

Mary chwyciła mnie za rękę.

— Jak pan sądzisz, czy grozi niebzpieczeństwo? — szepnęła z rozpaczą. — Czy oni....

Nie miała siły dokończyć.

— Miss Leavenworth — rzekłem głosem przyciszonym, spoglądając ukradkiem na detektywa — co chce pani przez to powiedzieć?

Oczy jej pobiegły szybko za mojem spojrzeniem i twarz jej przeistoczyła się odrazu.

— Kuzynka pani jest może porywczą — ciągnąłem dalej — lecz doprawdy, nie pojmuję, co chce pani powiedzieć twierdząc, iż wpadła w zastawione sieci.

— Rozumiem przez to, że dobrowolnie, czy też nieopatrznie, odpowiadała na zadawane sobie pytania w taki sposób, że wszyscy pewni są, iż wie o tej okropnej sprawie daleko więcej, niżli chce wyznać. Zachowanie jej było tego rodzaju — miss Mary mówiła to tak głośno, iż słowa jej mogły być słyszane w najodleglejszym zakątku salonu — jak gdyby pragnęła coś ukryć, lecz pewna jestem, że tak nie jest. Pozostajemy z Eleonorą na niezbyt przjaznej stopie, lecz nikt mi nie wmówi, aby ona wiedziała coś więcej niż ja, o tej zbrodni. Czyż nikt jej nie ostrzeże — możebyś pan się tego podjął — że wkracza na fałszywą drogę i że zachowaniem swem może tylko wzbudzić podejrzenia, jeśli już ich nie wzbudziła? A proszę pana bardzo, powtórz jej to, coś mi powiedział przed chwilą: poszlaki poboczne nie zawsze stanowią dowód istoty.

Spojrzałem na nią ze zdziwieniem. Ta kobieta umiała po mistrzowsku grać komedję!

— Prosisz mnie pani, abym jej to powtórzył? — rzekłem. — Lecz dlaczegożbyś sama nie miała jej tego powiedzieć?

— Jesteśmy z Eleonorą w stosunkach naprężonych.

Domyślałem się tego, a jednak się zdziwiłem. W zachowaniu miss Mary było dla mnie coś niepojętego. Nie wiedząc, co odpowiedzieć.

— Szkoda wielka — rzekłem. — Trzeba jednak uprzedzić miss Eleonorę, iż powinna mówić szczerą prawdę, inaczej bowiem na niebezpieczeństwo się naraża.

Mary Leavenworth wybuchła znowu płaczem.

Oh! czemuż to straszne nieszczęście dotyka mnie właśnie, która byłam tak szczęśliwą?

— Dlatego może, żeś była zanadto szczęśliwą.

— Czyż nie dość tak okropnej śmierci stryja, trzeba jeszcze żeby ona, moja kuzynka, musiała....

Dotknąłem jej ręki. To nieme upomnienie opamiętało ją, urwała w pół zdania, przygryzając usta.

Miss Leavenworth — szepnąłem — nie rozpaczaj. Sądzę, że się niepokoisz norożno. Jeśli nie nastąpią nowe odkrycia, to i niepewne odpowiedzi miss Eleonory nie skompromitują jej tak bardzo.

Mówiłem to, aby zbadać, czy i ona nie obawia się nowych odkryć, lecz odpowiedź jej uspokoiła mnie pod tym względem.

Cóż mogliby wykryć nowego, wszak jest zupełnie niewinną! — zawołała.

Nagle błysła jej jakby myśl nowa.

Panie Raymond — rzekła — dlaczego mi oni nie zadawali więcej pytań? Powiedziałabym im, że Eeleonora nie wychodziła wczoraj wieczorem ze swego pokoju.

Powiedziałabyś to pani?

I cóż miałem sądzić o tej dziwnej kobiecie?

— Tak, pokój mój bliżej jest schodów od jej pokoju. musiłby przechodzić pod mojemi drzwiami i byłabym usłyszała jej kroki. Rozumiesz pan, nieprawdaż?

Więc tylko tyle.

— To jeszcze żaden dowód — odparłem.. — Czy nie możesz pani przytoczyć innego?

— Powiedziałabym sędziemu wszystko, coby było trzeba.

Cofnąłem się. A więc gotowa była kłamać, dla ocalenia kuzynki! Kłamała podczas śledztwa. Byłem jej wówczas wdzięczny za to; ale przerażało mnie to obecnie.

— Miss Leavenworth — rzkłem — nawet chęć ocalenia osób najbliższych, nie upoważnia nas do zadawania gwałtu naszemu sumieniu.

— Nie — odparła.

Usta jej zadrżały, pierś podniosła się tłumionym jękiem. Biedna dziewczyna odwróciła oczy.

c. d. n.

Z Kielc.

(k) **W jedności siła.** Pracownicy miejscy m. Kielc, postanowili zgłosić swój akces do związku pracowników umysłowych, aby wzmocnić najsilniejszą w Kielcach organizację, rekrutującą się z inteligencji zarobkującej.

(k) **Idea czy zarobek?** Oddział kieleckiego czerwonego krzyża zamierza urządzić w tym jeszcze roku kurs sanitarny. Jest to bardzo piękny czyn i ze wszechmiar godzien uznania. Toteż liczne grono pań wybiera się poświęcić swój wolny czas uzupełnieniu wiadomości pielęgniarskich. Jednak kursują wersje, jakoby za naukę trzeba było opłacać 30 zł. Z tego powodu w sferach miarodajnych panuje pewnego rodzaju konsternacja. Przecież przygotowanie zastępów zdolnych sanitarjuszek na wypadek wojny leży w interesie państwa. Dlaczegoż więc miałoby się w ten sposób zniechęcać i tak nieliczne grono kandydatek do przyszłej służby Ojczyźnie?

(k) **Czy urzędnicy kieleckiego starostwa odklejali znaczki stemplowe.** Nie tak dawno «Opinja» zaalarmowała inną opinię, mianowicie społeczną, że urzędnicy starostwa mieli podobno popełnić jakąś groszową defraudację i to gremjalnie.

Sprawa budzi w Kielcach ogólne zaciekawienie z tego względu, iż redakcja «Opinji» piśmiennie jakoby wskazała na urzędnika, który rzekomo miał udzielić wspomnianych informacyj. Śledztwo się jeszcze toczy, dlatego nie można podzielić się z ogółem posiadanemi informacjami.

(k) **Bal odroczono.** Związek zawodowy pracowników umysłowych w Kielcach projektował zorganizowanie zabawy w dniu 1 grudnia br. Ponieważ w tym czasie urządza bal stowarzyszenie urzędników państwowych, dlatego pracownicy prywatni postanowili ze względów koleżeńskich swą imprezę odroczyć i poprzeć wysiłki stowarzyszenia.

W tymże czasie urządza zabawę i 4 pułk piechoty oraz policja.

Prostuje się także wersje, jakoby prezes związku p. Żelewski opuścił swe dotychczasowe stanowisko.

Zuchwały napad bandycki na urząd pocztowy

po przecięciu drutów telefonicznych celem uniemożliwienia alarmu.

Zuchwałego napadu bandyckiego dokonano wczoraj wieczorem

na urząd pocztowy w Aninie

pod Warszawą.

Dochodziła godzina 6-ta, kierowniczka urzędu p. Marja Szalewiczowa zajęta była przygotowywaniem wykazu nadesłanych listów, dwaj młodzi chłopcy pracujący w urzędzie, Antoni Narzyński i Stefan Witkowski segregowali listy.

Nagle otworzyły się drzwi wejściowe i do lokalu weszło trzech drabów. Czwarty stanął w drzwiach. Wszyscy czterej mieli twarze zawiązane od dołu

czarnemi chustkami.

— Stać w miejscu, nie krzyczeć! — padł rozkaz i trzy lufy rewolwerów skierowały się ku przerażonym pracownikom urzędu.

Bandyci podeszli tak blisko do struchlałych ze strachu kierowniczki i chłopców, że

zimne lufy rewolwerów

oparły się im o skronie.

— Proszę przejść do sąsiedniego pokoju — rozkazał szef bandy i przerażonych sterroryzowanych do pokoiku za salą urzędu, gdzie mieszkała p. Szalewiczowa z mężem.

Poczem bandyci, zabroniwszy im ruszać się z miejsca, rozpoczęli gospodarkę. Z kasetki

przymocowanej do podłogi,

zrabowali 12 zł., z szuflady stolika 25 zł. wpłaconych na konta oszczędnościowe PKO, oraz marki pocztowe wartości 200 zł.

— Gdzie reszta pieniędzy?

— Niema — odpowiedziała pani Szalewiczowa — to wszystko, co jest w urzędzie.

— Zobaczymy!..

I z temi słowy bandyci rozpoczęli przeszukiwać rzeczy prywatne pp. Szalewiczów.

— Jest! — zawołał jeden z nich, triumfalnie wydobywając

z torebki ręcznej 40 zł.

— Panowie, zostawcie mi te pieniądze, to pół mojej pensji — zaczęła błagać kierowniczka — z czegóż będziemy żyli z mężem, zarabiam tylko 80 zł. miesięcznie.

— Eh! Jakoś da pani sobie radę, a my pieniędzy potrzebujemy. Tyle naszego,

co zrabujemy —

brzmiała cyniczna odpowiedź.

Po dokonaniu rabunku bandyci nakazali obecnym stanąć twarzą do ściany i nie ruszać się przez godzinę, poczem opuścili lokal urzędu.

Wychodząc, jeden z nich schwycił leżące na stoliku nożyczki i

przeciął druty telefoniczne.

Po pewnym czasie p. Szalewiczowa, ochłonąwszy z wrażenia, wybiegła i zaalarmowała dozorcę sąsiedniej willi.

Dano znać do posterunku policyjnego w Międzylesiu, skąd rozpoczęto

pościg za bandytami.

Piętnastoletnia uczenica zatapia nóż w plecach brata.

Z Czerniowic donoszą o niesłychaynm czynie 15 letniej dziewczyny, która omal nie zamordowała swego 16-letniego brata. Rodzeństwo to zamieszkiwało u niejakiej Czerkawskiej, która utrzymywała t. zw. »stancję« dla młodzieży szkolnej. Joan i Eugenja Motrescu nie odznaczali się zgodnem usposobieniem i nie pałali ku sobie zbyt wielką miłością Nikt jednak nie przywiązywał zbyt wielkiej wagi do ciągłych kłótni i swarów.

W tych dniach rano niezgodna ta parka miała już wyjść do szkoły, gdy Joan przypomniał sobie, że potrzebuje 3 lei na kajety. Zażądał ich wiec od siostry, która bawiąc niedawno u rodziców dostała banknot stulejowy na drobne wydatki obojga rodzeństwa. Miłą siostrzyczkę prośba ta wprawiła w istną pasję.

Rozpoczęła się więc zawzięta szermierka na języki, w której uległ mniej sprawny w języku Joan i dając za wygraną, już wychodził z pokoju. Wówczas rozszalała dziewczyna chwyciła ze stołu duży nóż i zatopiła go w plecach brata. Ranny zwalił się na ziemię i trzeba go było przewieźć natychmiast do szpitala. Młodociana zbrodniarka zbiegła i dotychczas jeszcze je[illegible]ziono.

Wyrokiem „dintojry“ skaz[illegible] na śmierć.

Krwawa egzekucja złodzieja

Światek przestępczy, tak często stykający się ze sprawiedliwością, wyrobił w sobie własne poczucie sprawiedliwości w zastosowaniu do »swoich ludzi«, stojących

z kolizji z kodeksem karnym.

Istnieją nawet specjalne sądy złodziejskie t. zw. »dintojry«, które kierując się »prawem« zwyczajowem, rozpatrują różne sprawy z oskarżenia »fachowców«—przestępców

„Trybunały“ złodziejskie

ustaliwszy winę oskarżonego, wydają wyroki, od których niema odwołania. Kary są dwojakie: grzywna lub »lanie« oraz częściej stosowana

kara śmierci.

Wyrok taki wykonywany jest zwykle z bezwzględną ścisłością.

No targowisku w Dobrzyniu nad Drwęcą rozegrała się wczoraj w południe walka pomiędzy trzema opryszkami, z których 2-ch było

wykonawcami wyroku „dintojry“.

Gdy jeden z zawodowych złodziei, Antoni Zieliński ze wsi Romanów, przechadzał się po placu, szukając ofiary, niespodziewanie podeszło do niego 2-ch innych mistrzów fachu złodziejskiego: Zygmunt Welżykowski z pod Rypina i Stanisław Bielecki z Paliwodzia koło Lipna.

— »Wsypałeś« Czarnego, a sam zabrałeś łupy, to dostaniesz jeszcze dwa »ołowie«!

Jednocześnie w stronę Zielińskiego skierowały się 2 lufy rewolwerów. Zanim jednak padły sztrzały, napadnięty uderzył pięścią jednego z przeciwników w twarz, drugiemu zaś podbił rękę w górę. Kula przeszyła powietrze.

— Policja!

Pierwszy opryszek, zalany krwią, zaczął uciekać, drugi jednak jeszcze raz zmierzył do Zielińskiego.

Padł strzał.

Ręka złodzieja zawisła bezwładnie, przebita kulą.

Na alarm nadbiegło kilku policjantów, lecz wykonawcy wyroku złodziejskiego zdołali zbiec. W ręce władz wpadł tylko ranny Zieliński, który oddawna był poszukiwany przez sądy. Za zbiegły i wszczęto pościg.

Ruleta śmierci.

Życie i 300.000 dolarów na jedną stawkę.

Sensacyjna sprawa kryminalna interesuje obecnie żywo policję i opinję szerokich sfer w Nowym Jorku.

Chodzi tu o zamordowanie znanego w mieście nad Hudsonem gracza hazardowego Jima Rotsteina.

Rotstein słynął z tego, że nie zaniedbał żadnej okazji do hazardu. Zdobywszy pokaźny majątek przy pomocy spekulacyj giełdowych, prowadził życie na szeroką skalę. Był stałym gościem domów gry w Nowym Jorku i w Chicago i nieraz w ciągu jednej nocy przegrywał 10.000 do 15.000 dolarów.

Zapałał się również do wszelkiego rodzaju zakładów hazardowych.

Wybór królowej miasta kosztował go 25.000 dolarów, które przegrał, stawiając na «Miss France». Na zwycięstwie Hoovera zyskał 16.000 dolarów, a 7.000 dolarów stracił na wieku pani Hoover, uważał ją bowiem za młodszą o lat 5.

Pewnego wieczoru udał się do tajnego klubu gry na 7 Avenue, gdzie do godz. 4 rano wygrał w pokera około 170.000 dolarów.

Potem jeden z graczy zaproponował ruletę. Rotstein przez jakiś czas wygrywał ciągle, a potem nagle szczęście odwróciło się od niego. Do godziny 9-ej rano przegrał 300.000 dolarów.

Wzbudziło się w nim podejrzenie, że partnerzy zwabili go w pułapkę, bo tarcza ruletowa jest namagnetyzowana.

Jeszcze jedna rozpaczliwa próba. Rotstein stawia całą przegraną 300.000 dolarów i przegrywa!..

Śmiertelnie blady Rotstein wstał od stołu i oświadczył, że nie płaci, bo cała gra była oszustwem...

Gracze otoczyli go ciasnem kołem. Padł strzał i Rotstein krwią zbroczony runął na ziemię.

Odzyskał przytomność w chwili, gdy wiozące go auto zatrzymało się przed szpitalem. Szofer opowiadał, że jakiś wysoki, chudy mężczyzna wniósł Rotsteina do auta, mówiąc, że człowiek ten uległ atakowi epilepsji i należy odwieźć go do szpitala.

Ranny w dwie godziny po złożeniu zeznań zmarł.

Życie gospodarcze.

Nowa taryfa kolejowa na węgiel.

Prace nad reformą taryfy towarowej posuwają się naprzód. Z końcem bieżącego miesiąca zajmować się będzie komitet taryfowy państwowej rady kolejowej stawkami na przewóz węgla.

Reforma taryf zmierza do podwyższenia taryf. Podwyżka ta wahać się będzie w granicach 25 do 20% obecnych stawek i poważnie odbić się musi na cenie rynkowej. O ile projektowane stawki wprowadzone będą w życie, na rynku krajowym znacznie podskoczy cena węgla, n. p. na rynku warszawskim minimum 2.60 zł. na tonie, albowiem tyle wynosić będzie różnica na frachcie; również i na wschodnich obszarach państwa, gdzie węgiel ze względu na drogi fracht ma słaby zbyt, cena węgla ulegnie zwyżce, co naturalnie nie wpłynie korzystnie na zwiększenie konsumcji węgla w tych okręgach.

Również i taryfa eksportowa ulegnie według projektu biura reform poważnej zwyżce. Zwyżka ta, na odległości 100 klm. wynosić będzie około 19%. Na dłuższe odległości zwyżka będzie minimalna. Jednak w podwyższeniu stawek przewozowych na eksport węgla kryje się poważne niebezpieczeństwo dla naszego eksportu węgla na południe drogą lądową, z której musi korzystać przemysł węglowy ze względu na ograniczoną zdolność przeładunkową portów. Przez dość wydatne podwyższenie stawek przewozowych na krótszych odcinkach, które przebywać musi węgiel idący na zachód i południe, osłabnie zdolność konkurencyjna naszego węgla.

GIEŁDA.

Warszawa, 22.11.

Warszawa dol. 8.88½
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.25¼—43.25
Paryż 34.:5
Wiedeń 125.32
Praga 26.42¼
Włochy 46.72½
Szwajcarja 171.71
Holandja 358.05
Kopenhaga 237.70
Dol. War. pr. obr. 8.88$^{7}/_{10}$
5% Poż. Przem. Dol. zł. 97.—93.50
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwest. zł. 117.50—117.00

Tendencja: utrzymana

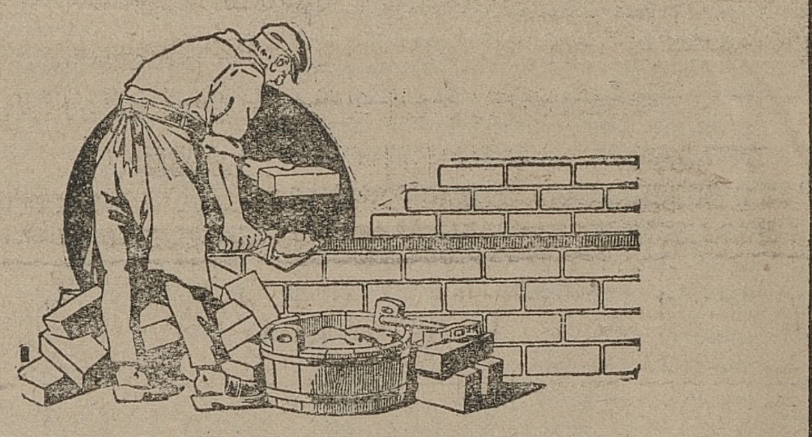
AKCJE.

Warszawa, 22.11.

Bank Dyskontowy 134.00
Bank Polski 174.50—175.—
Bank spół. zarobk. 80,00—80.50
Spiess 205.—
Częstocice 50.—
Gosławice 45.—
Cukier 46.00—47.—
Nobel 25.50
Lilpop 36.00
Modrzejów 33.00—33.50
Ostrowiecki serja B 101.00
Starachowice 40.50—39.50—40.—
Zawiercie 17.50—17.25
Haberbusz 215,00—216.—

Tendencja: cokolwiek słabsza





DROBNE OGŁOSZENIA.



Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów

„Stenograf Polski" miesięcznik ilustrowany, organ Instytutu Stenograficznego—Warszawa, Krucza 26, wyuczającego również listownie stenografji najdoskonalej — wychodzi, półrocznie dwa złote. Prospekty bezpłatnie.

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam szafę sklepową i piec kaflowy szamotowy. Wiadomość Sosnowiec, Piłsudskiego 104, piwiarnia.

Posady i prace.

Potrzebny czeladnik rzeźniczo-wędliniarski. Wiadomość „Expres Zagłębia" Będzin.

Poszukuje się pierwszorzędnej siły do handlu w sklepie spożywczym i piwa. Zgłoszenia do administracji „Expresu Zagłębia" pod „Pierwszorzędna siła".

Potrzebna zdolna ekspedjentka zaraz do bufetu II klasy Sosnowiec.

Wolne miejsca na dzień 23 listopada 1928 roku.

Kandydatów do policji państwowej na wyjazd 15, kobiet w wieku 21—45 lat do wyrobów jedwabnych lub znających się na pasmanterji, trykotarzu i tkactwie na wyjazd do Francji — kontrakt półroczny 6, pończoszarek maszynistek w miejscu 2, kotlarz wykwalifikowany 1, murarzy I kategorji 11, stolarzy meblowych 2, maszynista elektryczny na kołowrót 1, majstrów hutniczych na butelki w miejscu 3, obrabiaczy na butelki 2, bańkarzy na butelki 3. służby domowej kobiet 4.

Kolejność kandydatów, którzy będą kierowani do pracy: 1) pozbawieni doraźnej akcji państwowej, 2) korzystający z doraźnej akcji państwowej, 3) korzystający z zasiłków ustawowych, 4) poszukujący prac. Zgłaszać się do urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 43 wolnych miejsc.

PUPP. skierował do pracy 45 osób.

Kobiet w wieku 21 — 45 lat do wyrobów jedwabnych, lub znających się na pasmanterji, trykotarzu i tkactwie, na wyjazd do Francji. Kontrakt półroczny.

LOKALE.

W Sosnowcu, lub Szopienicach poszukuję 1—2 pokoi umeblowanych z używalnością kuchni, ewentualnie obiadami wyższy urzędnik państwowy z rodziną. Oferty do administracji „Expresu" Piłsudskiego 8, pod „Prokuratorja".

Zgubione dokumenty.

Dnia 15 maja 1928 r. skradziono książeczkę wojskową, kartę mobilizacyjną i książkę Kasy Chorych wydaną przez kop. „Emileusz" w Siewierzu na imię Władysława Wierzbickiego.

Franciszek Kosz zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Zawiercie.

Zgubiono 2 dowody osobiste kolejowe Marji i Stanisława Wnuka, wydane przez dyr. warszawską.

Marja Starzyńska zgubiła książkę Kasy Chorych wadaną w Sosnowcu.

Borowik Kazimierz zgubił portfel w którym znajdowała się książka wojskowa i wyciąg z ksiąg ludności, wydane w Sosnowcu.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94